

Galicja ukraińska i czeska

# GALICYJSKA PRZESTRZEŃ WŁOŻONA W PRZESTRZEŃ PRASKĄ. CZESKIE SZKICE HONORATY Z WIŚNIEWSKICH ZAPOVEJ O HUCUŁACH I RUSINACH ZNAD PRUTU

ZOFIA TARAJŁO-LIPOWSKA<sup>1</sup>  
(Wrocław)

**Słowa kluczowe:** czeska literatura, polska literatura, pisarki kobiety w wieku dziewiętnastym, szkic etnograficzny o Ukrainie, przestrzeń w literaturze, Huculszczyzna

**Key words:** Czech literature, Polish literature, women writers in the nineteen century, ethnographic sketch of Ukraine, space in literature, Hutsul country

**Abstrakt:** Zofia Tarajło-Lipowska: GALICYJSKA PRZESTRZEŃ WŁOŻONA W PRZESTRZEŃ PRASKĄ. CZESKIE SZKICE HONORATY Z WIŚNIEWSKICH ZAPOVEJ O HUCUŁACH I RUSINACH ZNAD PRUTU. „PORÓWNIANIA“ 12, 2013, T. XII, s. 153-162. ISSN 1733-165X. Honorata z Wiśniowskich Zapová (1825-1856) była polską szlachcianką z zachodniej Ukrainy, którą małżeństwo z czeskim urzędnikiem Karlem Vladislavem Zapem zawiodło do Pragi. Po czesku publikowała utwory, które charakteryzowały przestrzeń jej dzieciństwa, nadawała im charakter szkiców etnograficznych zapoznających z Galicją i Ukrainą, krajem zamieszkałym przez bardzo różniących się od Czechów słowiańskich pobratymców. Przez te utwory jednak prześwieca tęsknota za utraconą krainą, idealizacja jej, stawianie wyżej niż praska przestrzeń, w którą weszła. Praska przestrzeń ją rozczarowała, ale pisarka dążyła do wzbogacenia jej nie tylko dzięki własnym wspomnieniom, ale także przez usilną działalność na niwach: literackiej, pedagogicznej, a nawet towarzyskiej.

**Abstract:** Zofia Tarajło-Lipowska, GALICIAN SPACE IN THE PRAGUE SPACE. CZECH ESSAYS BY HONORATA Z WIŚNIEWSKICH ZAPOVÁ ABOUT HUTSULS AND RUTHENIANS

---

<sup>1</sup> Correspondence Address: tarajlo-lipowska@wp.pl

FROM THE AREA OF THE RIVER PRUT. "PORÓWNANIA" 12, 2013, Vol. XII, p. 153-162. ISSN 1733-165X. Honorata z Wiśniowskich Zapová (1825-1856) was a Polish noblewoman from western Ukraine whose marriage with the Czech official Karl Vladislav Zap brought her to Prague. She published texts in Czech in which she described the space of her childhood. She gave them the character of ethnographic essays presenting Galicia and Ukraine, lands inhabited by Slavic brothers very much different from the Czechs. These works emanate with a longing for the lost land, its idealization and evaluating it higher than the Prague space which she infiltrated. The Prague space disappointed her but the writer aimed at enrich it not only by her own memories but also through her continuous work in the realms of literature, pedagogy and society.

Włożenie „przestrzeni w przestrzeń” zdarza się osobom migrującym lub emigrującym, którzy w nowym miejscu chcą wytworzyć, choćby na niewielką skalę, namiastkę ziemi ojczystej, żywej we wspomnieniach lub tylko w tradycji rodzinnej. Pozwolę tu sobie na wtręt ze współczesności: kilka lat temu we wrocławskim klubie „Pod Platanami” zapowiedziano występ ludowego zespołu z podwrocławskiego miasteczka. Spodziewałam się odtworzenia autentycznego folkloru dolnośląskiego, ale ku memu zaskoczeniu zespół śpiewał popularne pieśni z kresów wschodnich: „folklor spod Wrocławia” był folklorem przesiedleńczym. Nie tylko więc przestrzeń odległą geograficznie, ale i tę już oddaloną historycznie przenosi się ze sobą, przekazuje z pokolenia na pokolenie.

Tytułowe rozważania dotyczą Honoraty z Wiśniowskich Zapovej (1825-1856), która ze wschodnich obszarów Galicji wyjechała z mężem do Pragi i zabrała ze sobą obraz stron rodzimych. Była Polką, ale obraz ten włączyła do swych utworów pisanych po czesku, dzięki którym w czeskiej historii, zarówno narodowej, jak i historii literatury, swego czasu była stawiana obok Boženy Němcovej. W Czechach przypomina się ją przede wszystkim jako czeską „budzicielkę”<sup>2</sup>, współpracowniczkę i żonę „budziciela” Karla Vladislava Zapa, oraz prekursorkę ruchu kobiecego<sup>3</sup>. Z wielu powodów interesująca jest również twórczość literacka i przekładowa Zapovej, może bowiem być przykładem „międzyliterackości”, i to międzyliterackości świadomej, realizowanej jako posłannictwo, gdyż pisarka widziała potrzebę myślowego i stylowego zbliżenia do siebie obu narodowych literatur.

Honorata pochodziła z patriotycznej rodziny szlacheckiej Wiśniowskich herbu Prus. Jej rodzice, Jan Wiśniowski i Marta Wiśniowska (z Sygietyńskich), w czasie rabacji galicyjskiej byli więzieni przez austriackie władze. Stryj Teofil Wiśniowski,

<sup>2</sup> Po czesku *buditel/buditelka* to termin historyczny, który oznacza działacza/działaczkę tzw. czeskiego odrodzenia narodowego (pierwsza połowa XIX wieku).

<sup>3</sup> Zob. wstęp do antologii *Ženy na stráž! České feministické myšlení 19. a 20. století* opracowanej przez M. Bahenską, L. Heczkovą i D. Musilovą, Masarykův ústav a Archiv Akademie věd České republiky, Praha 2000.

działacz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, za „przestępstwa polityczne” został skazany na śmierć i stracony na szubienicy we Lwowie w roku 1847, później zaś był w Polsce czczony jako męczennik za sprawę narodową. Jan i Marta Wiśniowscy nie mieli majątku, ojciec pracował we wschodniej Galicji jako mandatariusz<sup>4</sup>. Honorata urodziła się w Śniatyniu nad Prutem, jej dziecięce wspomnienia obejmują też następne miejsca pracy ojca: Żabie nad Czeremoszem u stóp Czarnogóry (Czarnohory) i Zabłotów nad Prutem, gdzie trzynastoletnia Honorata poznała swego późniejszego męża Karla Vladislava Zapa, stanu mieszczańskiego, trzynaście lat od niej starszego austriackiego urzędnika podatkowego. Zap, prócz pracy zawodowej, pisywał do czeskich czasopism (zwłaszcza do „Květów”), udzielał się też towarzysko w grupie lwowskich Czechów i wśród rodzącej się inteligencji ukraińskiej. Jest on m.in. autorem książki *Cesty a procházky po Haličské zemi* (Podróże i spacerunki po ziemiach galicyjskich) i przekładów polskiej prozy. W ciągu trzech lat narzeczeństwa Honorata Wiśniowska stała się entuzjastką sprawy wskrzeszenia narodu i kultury czeskiej. Pisała do narzeczonego, że studiuje gramatyki czeską i rusińską, gdyż program czeskiego odrodzenia narodowego zakładał świadomą i podbudowaną oświatowo „wzajemność słowiańską”. Jak dowodzi Danuta Sosnowska, Czesi przebywający w Galicji uważali Rusinów za naród o odrębnym języku i kulturze, uciskany przez polską szlachtę, który na przekór polskim dążeniom asymilacyjnym godny jest afirmacji własnego języka, wiary i narodowości<sup>5</sup>.

Po ślubie małżeństwo Zapów zamieszkało we Lwowie, a w kwietniu roku 1845 wskutek usilnych starań Karla Zapa przeniosło się do Pragi. Już we Lwowie Honorata z Wiśniowskich Zapová pisze po czesku szkice fizjologiczno-etnograficzne, nazywane przez siebie „obrazami”, w których maluje Nadprucie i Huculszczyznę. Teksty te w pewnym stopniu beletryzuje, słabo jednak zaznaczając fabułę, dążąc przede wszystkim do dokumentacji obrazu. Szkice były publikowane w odcinkach w czeskich czasopismach, takich jak „Česká včela”, „Květy” czy „Koleda”.

Z drukowanej spuścizny Zapovej, która jest dość węższa, bo pisarka zmarła młodo, a ponadto od 17 roku życia średnio co drugi rok rodziła dziecko, należy tu wymienić utwory: *Obrazy z mé otčiny* (Obrazy z mojej ojczyzny), *Velikonoční svátky v Polšće* (Wielkanoc w Polsce), *Obrazy ze života Rusínův nad-Prutských* (Obrazy z życia Rusinów nad Prutem), *Obrazy ze života Huculův, horákův Karpatských* (Obrazy z życia Huculów, górali karpaccyckich) oraz szkic powieściowy *Paní starostka Międzyrzecká. Obrazy ze života polské šlechty* (Pani starościna Międzyrzecka. Obrazy z życia polskiej szlachty). Utwory o Rusinach i Huculach najwyraźniej akcentują ukraińską przestrzeń, pozostałe dotyczą przede wszystkim społeczności i obyczaj-

---

<sup>4</sup> W Austrii i zaborze austriackim przed 1848 r. był to funkcjonariusz folwarczny, który pod kontrolą państwową sprawował władzę administracyjną nad poddanymi chłopami.

<sup>5</sup> D. Sosnowska, *Inna Galicja*. Warszawa 2008.

jowości polskiej szlachty. Ten wczesny okres twórczości Honoraty Zapovej pozostaje pod silnym wpływem jej męża oraz całego środowiska czeskich budzicieli, których zainteresowanie narodami słowiańskimi, zwłaszcza mniej znanymi temu środowisku, było stosunkowo duże i skłaniało pisarkę do zajęcia się tą tematyką. Prawdopodobnie mąż programował jej pracę i poprawiał niedoskonałą czeszczyznę, przynajmniej w początkach twórczości, ale talent pisarski i ambicje w tym względzie, realizowane wbrew wszelkim trudnościom (obowiązki wobec męża i dzieci, nietęgę zdrowie, poczucie sprzeniewierzenia się w ten sposób „roli kobiety”, z którego zwierzała się w listach), były zasługą jej własnej predyspozycji i woli.

*Obrazy ze života Rusínů nad-Prutských* ukazały się w czasopiśmie „Česká včela” w roku 1846 w kilku numerach marcowych<sup>6</sup>. Jest to dyptyk, który tematycznie łączy wspólnota opisywanego kraju, czyli Nadprucia. Zapová stara się o podejście naukowe, dokumentacyjne, jednocześnie na początku pierwszej części dyptyku zamieszcza liryczną inwokację do kraju swego dzieciństwa, zwierza się, że obrazy z tego szczęśliwego okresu pragnęłaby zabrać w swoje obecne życie. Dociera tam wszak tylko w myślach: przenosi się w nich na swą miłą ziemię, czarną i urodzajną, widzi dzieci chłopskie zbierające jagody, podwórze z kaczkami i kurami, obok dom jej rodziców, ale rodziców w tym obrazie nie znajduje. Nie znajduje zatem wszystkich poszukiwanych treści, są to tylko obrazy jej myśli, jak stwierdza, nie całkiem radząc sobie z filozoficzną stroną problemu.

Tytułową bohaterką pierwszej części dyptyku jest Tetjana, piętnastoletnia Rusinka, służąca u rodziców narratorki, wечно zapłakana – jak się potem okaże – z powodu skrajnej nędzy swojej rodziny. W drugim odcinku opowiadania Tetjana na rozkaz ekonoma zostaje wychłostana, wskutek czego umiera. Motyw okrutnej chłosty ze skutkiem śmiertelnym, być może znany również ze słyszenia, Zapová tu łączy z prozą Józefa Ignacego Kraszewskiego (w opowiadaniu pt. *Historia Sawki*, czwartej części powieści *Latarnia czarnoksiężka* występuje motyw podobny), powołuje się na niego słowami „To vše Kraševský z mé duše psal”. (To wszystko Kraszewski pisał z mojej duszy)<sup>7</sup>. Nie ma tu jednak obecnej u Kraszewskiego sugestii, że „winą” dziewczyny był opór przed erotycznymi żądzami ekonoma, czy też pana, którego reprezentował. Prawdopodobnie wstydlivość spowodowała pominięcie motywu, który zapewne nie uszedł jej uwadze. W książce Karla Vladislava Zapa *Cesty a procházky po Haličské zemi*, która jest bardzo krytyczna wobec polskiej szlachty, jej mąż wyraża zgorszenie z powodu podszytych erotyzmem uwag polskich szlachciców o rusińskich służących. Pierwszą część dyptyku kończy pogrzeb Tetjany, sprowadzony do encyklopedycznego niemal opisu rusińskich zwyczajów

<sup>6</sup> *Česká včela*, 1846, nr 18, s. 71–92.

<sup>7</sup> Należy zdemontować wyrażany czasem pogląd, że ta część dyptyku „Tetjana” jest tłumaczeniem z Kraszewskiego. Opowiadanie jest całkowicie oryginalne.

pogrzebowych. Dokumentacyjną wartość szkicu podnoszą cytacje z języka rusińskiego oraz nazewnictwo rusińskie, co jednocześnie przydaje tekstowi miejscowego kolorytu.

Z realizmem w literaturze tę prozę wiąże potraktowanie głodu w rodzinie Tetjany jako sytuacji częstej, choć w tym wypadku skrajnej, a także okrucieństwa ekonoma jako sytuacji, która może się wydarzyć i której rozwiązanie jest przewidywalne. Ekonomowi prawdopodobnie uda się uniknąć kary za śmiertelne pobicie, bo pieniędzmi zyskał przychyłność lekarza, który dokonał obdukcji. Społeczność rusińska, niezależnie od statusu majątkowego, okrucieństwo ekonoma potępia, jest w tym solidarna. Podobnie jak w poniżej omawianym szkicu Zapovej o Huculach, charakterystyka rusińskiego ludu jest wyraźnie pochlebna. Pisarka *expressis verbis* stwierdza, że Rusini (Małorusini) to lud dobroduszny, przyjazny i szczerzy, zachowuje się w sposób naturalny.

Drugi szkic dyptyku ma tytuł *Den svatého Jiří* (Dzień świętego Jerzego), jest krótszy, afabularny, właściwie zawiera tylko opis wiejskich obyczajów z elementami wierzeń ludowych. W dzień św. Jerzego kobietom uważanym za czarownice wolno rzucać urok na bydło i ludzi bez popełniania przy tym grzechu, zatem gospodynie muszą je przekupić podarunkami. Jest to także święto pastuchów, którzy bydłu na rogach wieszają wieńce (kiedyś rozśmieszało ją, że krowy te wieńce zrzuciły i zjadały – wspomina Zapová, notując tę drobną przemianę *sacrum w profanum*), a właścicielom stad bydłowych składają życzenia zdrowia dla dobytku, za co żony tych właścicieli częstują pastuchów i obdarowują. Tekst zawiera jasny, pełen zrozumienia i akceptacji opis rusińskich obyczajów, co w dużym stopniu kontrastuje z omawianym niżej opowiadaniem Ludvika Rittersberga *Hucul*, które przedstawia obyczajowość tego ludu jako dziwną, obcą, poniekąd złowrogą, powtarza też niektóre oparte na plotkach przesady.

Drugi szkic Zapovej *Obrazy ze života Huculův, horákův Karpatských* ukazał się sześć lat później w roczniku „Koleda” w Brnie i został wydrukowany szwabachą według starej pisowni czeskiej<sup>8</sup>. Druk szkicu nie był później wznawiany, choć jest to opis stosunkowo obszerny, bardzo rozbudowany, logiczny i konkretny. Szkic natychmiast po opublikowaniu wywołał negatywne polemiki, gdyż Zapová porównała huculskich chłopów z wieśniakami czeskimi, w tych drugich widząc skrajne skąpstwo, żądę pieniądza i niewrażliwość na biedę sąsiadów, zaś w pierwszych dostrzegając takie pozytywne cechy, jak brak chciwości, pogardliwy stosunek do pieniędzy, współczucie dla nieszczęścia lub krzywdy bliźnich i solidarność. Występując z tymi twierdzeniami Zapová uwzględnia Herderowski pogląd o niezepsuciu słowiańskich narodów, o ich wyższości z powodu zachowania pierwotnej, Rousseau’owskiej niewinności, a mianowicie własne wspomnienia z Huculszczyzny zestawia z obserwacjami czeskiej wsi w czasie letnich wyjazdów

<sup>8</sup> *Koleda, kalendář na rok obyčejný*, 1851, rocz. I, s. 133–147.

z dziećmi. Za te krytyczne uwagi o czeskich wieśniakach pisarka została skrytykowana przez kilku czeskich publicystów, odmawiających jej, jako cudzoziemce, prawa do takiego sądu<sup>9</sup>. Cała sprawa przerosła w skandal, stała się powodem wyrzutów ze strony Karla Zapa (zachowanych w listach do żony), który małżonce dosłownie zakazał publikowania. Zakaz nie został zrealizowany, prawdopodobnie dlatego, że do sporu włączył się Karel Havlíček Borovský, jeden z autorytetów w ówczesnym czeskim środowisku, który w tym sporze stanął po stronie Zapovej i przyznał jej prawo do krytyki, dystansując się jednak od jej racji.

W szkicu *Obrazy ze života Huculův, horákův Karpatských* autorka nazywa Huculów specjalnym przypadkiem Rusinów. Ich odmienność wynika z zamieszkiwania przez nich wysokich i tajemniczych gór oraz izolacji od innych ludów. Przejawów tej wyjątkowości poszukuje nie tylko w ich odrębnej kulturze materialnej i w folklorze, ale i w ścisłym związku Huculów z oryginalną przyrodą tych gór oraz w ich podatności na jej metafizykę:

Hucul jest szczęśliwy i wesoły, kiedy przemierza wierne góry, kiedy nad skalną przepaścią i potokami snuje marzenia złowieszcze lub miłe. I Huculki są nie mniej romantyczne, one też marzą o tęsknocie i o dalekim ukochanym, one żalą się wiatrom i księżycowi, gwiazdeczek pytają o zdrowie, nazywając je siostrzyczkami.

Huculi nie znają rozterek wewnętrznych i zmartwień; myśl ich, zanurzona w przyrodzie o nieskończonej piękności, nie odczuwa pragnienia rozdzierającego nieszczęśliwe serce; oni żyją w harmonii barwnego wyobrażenia, które koi ich myśli i serce, a duszę uczy poznawania tajemnic przyrody i podziwiania ich.

Życie w przyrodzie i uczenie się z niej wywołuje u Huculów przecucie, a mianowicie poszukiwanie w niej czegoś nadprzyrodzonego – wielkiego, siły sztuki tajemnej, czarowania, które Pan Bóg wie, jak się dokonuje, na przykład przez wdychanie, lizanie, okadzanie, rysowanie itd.; używają też gałęzi leszczyny, naczyń metalowych i innych, szczególnie czarnych kamieni i porzekadeł-zaklęć<sup>10</sup>.

Szkic zawiera opis zabudowań huculskich, domu mieszkalnego, wnętrza, w którym centralne miejsce zajmuje wycięty z papieru Duch Święty. Chaty huculskie są kurne, ciemne i okopcone. Huculi nie uprawiają pól, ale pasą owce i krowy, jedzą przetwory mleczne (żętyca, bundz, bryndza), nie akceptują pieniędzy, ale muszą sprzedawać swoje przetwory, żeby kupić za to słoninę, kapustę w beczkach i kukurydzę. Autorka wplata wiele słów regionalnych, fabularyzuje anegdoty ilustrujące odizolowanie Huculów, brak kontaktu z cywilizacją. Opisuje na przykład, jak obie z matką były u popa w Żabiu, którego huculska żona nie umiała sobie poradzić z zaparzeniem kawy: nieupalone i niezmielone ziarna, twarde mimo długiego gotowania, wyrzuciła dla drobiu. Pisarka wielokrotnie powołuje się na

<sup>9</sup> Szczególnie ostro zaatakował ją Ferdinand Čenský (1829–1887), późniejszy nauczyciel języka czeskiego na austriackiej akademii wojskowej w Wiener Neustadt.

<sup>10</sup> *Koleda*, op. cit., s. 134. Przeł. Z. Tarajło-Lipowska.

własne świadectwo: była *očítým svědkem* (świadkiem naocznym) tych zdarzeń. [Akcentowanie „naoczności” mimo woli nasuwa analogie ze współczesną literaturą czeską, gdzie ta kategoria ma szczególne znaczenie (udokumentowanie prawdy). Nie stanowi to o osobliwości pisarstwa Zapovej, może jednak dowodzić, że i ona wpłynęła na kierunek rozwoju tej literatury.]

Dziewiętnastowieczna polska romantyka kresowa (tzw. szkoła ukraińska w polskiej literaturze) z tematycznego punktu widzenia odpowiada czeskiemu zainteresowaniu słowiańskimi „szczepami” jako pokrewnymi dla rodzącej się czeskiej społeczności. Ten kierunek zainteresowań był zgodny zarówno z koncepcją „wzajemności słowiańskiej”, jak i z ideą austrosławizmu, której hołdowali Czesi po roku 1848. Czesi jednak nie dowierzali polskiej interpretacji narodu i kultury Rusinów, wiedzę o nich chcieli czerpać bezpośrednio od przedstawicieli ukraińskiej myśli narodowej (za pomocą „wysłanników”, którymi w istocie byli austriaccy urzędnicy znający język czeski), co w gruncie rzeczy generowało inne skrajności czy przekłamania. Stronniczość Czechów wynikała też z tego, że utożsamiali się z postawą inteligencji rusińskiej, gdyż stosunki „Polacy - Rusini” przyrównywali do stosunków „Niemcy - Czesi”. Odeślę tu do wspomnianej książki Danuty Sosnowskiej, pozycji bardzo ważnej, ale przeceniającej rolę Czechów jako arbitra w widzeniu wzajemnych stosunków narodów ukraińskiego i polskiego<sup>11</sup>. Trzeba jednak przyznać, że przybyli do Galicji Czesi wiele mieli do powiedzenia na temat stanowisk, jakie w tych sprawach zajmowali Ukraińcy i Polacy.

Szkice etnograficzne z Ukrainy Honoraty z Wiśniowskich Zapovej w kontekście dwu różnych literatur, czeskiej i polskiej, mogą być zupełnie inaczej kwalifikowane: w pierwszym przypadku jako kompletowanie wiedzy o Słowianach, a w drugim jako dowód romantycznej tęsknoty do przestrzeni, jakże innej i jakże bardziej poetycznej. Moim zdaniem to, że powstały w języku czeskim, nie przesądza o ich jednoznacznej przynależności tylko do literatury czeskiej. Dzięki narodowości autorki dopełniają one polski literacki obraz Ukrainy i Huculszczyzny, za którego kwintesencję jest uważana epopcja Stanisława Vincenza „Na wysokiej poloninie”, powstała mniej więcej sto lat później, ale podobnie nostalgicznie podbudowana.

Problematyka ukraińska dla czeskiej literatury tego okresu nie jest typowa, ale nie jest też całkiem obca dzięki wspomnianym już lwowskim Czechom. Zasłużył się o to nie tylko Karel Vladislav Zap, ale również Ludwik Ritter z Rittersbergu (podpisujący się też Ludvik Rittersberg), znajomy małżeństwa Zapów z okresu lwowskiego, autor opowiadania „Hucul” (dwukrotnie wydane: 1853 i 1883), w którym sensacyjnie wykoncypowaną fabułę spleta z charakterystyką tamtejszego ludu, często po prostu charakterystyką odautorską. Z jednej strony przyznaje

---

<sup>11</sup> Całkowicie zgadzam się z uwagami K. Kardyni-Pelikánovej zawartymi w tekście *Rzecz o wyborach tożsamości w wielokulturowej Galicji*. „Porównania” 2010 nr 7, s. 219–225.

temu ludowi pewne wartości (prostota, otwartość, własny honor), ale z drugiej podkreśla, że stanowi on zagrożenie dla austriackiego porządku społecznego. Autor daje przykład rozwiązania tego problemu: wprawdzie Hucul Jurko ginie na szubienicy, osądzony w Stanisławowie za zbójnikowanie, ale jego syn Dmitri, który również niejedyn rabunek i morderstwo ma na sumieniu, uchodzi z życiem, gdyż swój proceder w końcu porzuca. Na końcu opowiadania Rittersberg dołącza przykłady złego postępowania także ze strony polskich panów, którzy domagają się od ludu danin lub prezentów, tym samym pogłębiając jego trudną sytuację ekonomiczną. Mimo wielu usterek fabularnych opowiadanie *Hucul*, z uwagi na tematykę i balladową tonację, jest dalekim poprzednikiem tak wybitnego dzieła dwudziestowiecznej czeskiej prozy, jaką jest powieść Ivana Olbrachta *Nikola Šuhaj loupežník* (1933), której akcja toczy się na Ukrainie Zakarpackiej, w okresie międzywojennym przyznanej Czechosłowacji.

Opinia o wyjątkowości dziewiętnastowiecznej ukraińskiej przestrzeni, o jej niewysłowionym czarze, o poetyckości pojawia się w powyżej omówionym opowiadaniu Rittersberga, w lirycznych miejscach szkiców Zapovej, w jej prywatnych, prowadzonych po polsku, zapiskach, zaznacza się nawet w prozie jej czeskiego męża, choć ten swoją trzutomową publikację *Zrcadlo života ve východní Evropě* widział jako ogniwo edukacji Czechów w kwestiach słowiańskich pobratymców. Związki Honoraty z Wiśniowskich Zapovej z tą dziką i romantyczną krainą podkreślają również dwa artykuły o Zapovej powstałe w Polsce kilka lat po jej przedwczesnej śmierci, jeszcze za życia Karla Vladislava Zapa, oparte na korespondencyjnym wywiadzie z nim<sup>12</sup>.

Po kilku latach pobytu w Pradze przestrzeń praska stała się w odczuciu Honoraty z Wiśniowskich Zapovej nieprzyjazna, ogarnęło ją też przygnębienie z powodu kolejnych chorób i śmierci czworga z siedmiorga urodzonych przez nią dzieci oraz własnej szybko postępującej choroby płucnej. Pisarka marzy o powrocie do rodziców, do arkadyjskiej przestrzeni dzieciństwa, w prywatnych, prowadzonych po polsku zapiskach buntuje się przeciw prawnej podległości ówczesnych kobiet, zwłaszcza mężatek, które muszą iść za mężem, nie mogą sobie wybrać przyjaznej przestrzeni:

Żona biedna, jako istota ludzka, przykuwa się na wieki do władzy, do chęci drugiej osoby ludzkiej, jej zupełnie podobnej, w obliczu Boga równej... np. kobieta powinna iść wszędzie za mężem, od lodów biegunowych, aż do krajów gorących równikowych – nikt w to nie wchodzi, czyli ta biedna chętnie idzie, czyli się przyzwyczai do zwyczajów w cudzym krajom właściwych, zresztą czyż zniesie jej zdrowie klima inne. W końcu nikt się nie pyta, czy to biedne stworzenie zatęskni za swymi, za ojczyzną –

---

<sup>12</sup> Zob. A. z Chomętowskich Borkowska, *Honorata z Wiśniowskich Zapová*. „Kółko Domowe. Pismo poświęcone polskim rodzinom”, 1861–1862, s. 19–25; J. Nowakowski, *Honorata z Wiśniowskich Zapová*. Noworocznik (Kalendarz) Ilustrowany dla Polek na rok 1863 (rok III).



tak, nikt, choćby ginęła z tęsknoty, z nieprzyzwyczajenia, co komu do tego, ona musi, tak prawo chce, jest raz żoną!<sup>13</sup>

Zapová rozczarowała się Pragą również z powodów społecznych, nie znalazła w niej miejsca na zrealizowanie swego posłannictwa, za które, jak wynika z jej listów i z tłumaczenia polskiej literatury, uważała szerzenie wśród Czechów polskich patriotycznych wzorów. Przedtem, w czasach narzeczeńskich Karel Vladislav Zap malował praską rzeczywistość zbyt idealistycznie, więc Honorata wyobrażała sobie praską miejską przestrzeń jako nasyconą czeskim duchem narodowym, a tymczasem miasto miało wtedy charakter niemiecki, Czesi tworzyli tylko niewielkie kręgi towarzyskie. Swemu rozczarowaniu dawała wyraz w prywatnych zapiskach i w polskich listach do galicyjskiej rodziny oraz w czeskich listach do przyjaciółki Růženy Karafiátovej. Mocno raził ją brak narodowego zaangażowania Czeszek, które prowadziły płaskie rozmowy o służbie, dzieciach, cenach w mieście, lub plotkowały, zamiast poruszać tematy dotyczące obowiązków patriotycznych czy publicznych. Jej polskie szlacheckie maniere brano ponoć za wywyższanie się. O tych rozczarowaniach Zapovej pisze w swoich wspomnieniach Karolína Světlá<sup>14</sup>. Z entuzjazmem natomiast Zapová włączyła się w założenie pierwszego czeskiego stowarzyszenia kobiecego nazwanego *Spolek Slované*, w którym powierzono jej odpowiedzialną i czasochłonną funkcję sekretarza, ale działalność stowarzyszenia trwała krótko, a ono samo stało się źródłem niesnasek.

W sensie kulturowym, poza swoją twórczością literacką Honorata Zapová również poruszała się w „obcej przestrzeni”, ale w tę przestrzeń wносиła wiele elementów ojczystych, mniej może związanych ze społecznością ukraińską, raczej reprezentujących polskie, szlacheckie realia. Na praskich „słowiańskich balach” Zapová popisywała się polskimi tańcami narodowymi, znajomym Czeszkom-Słowiankom wypożyczała czapkę-konfederatkę do skopiowania kroju, dawała Czechom do przeczytania życiorys Tadeusza Kościuszki, rozpowszechniała wśród Czechów wiedzę o politycznej działalności swego stryja Teofila Wiśniowskiego. Należy wspomnieć, że zachował się życiorys Teofila spisany przez jego żonę Kornelię, z którą Zapová w konspiracyjnym tonie korespondowała.

Polskie akcenty charakteryzują też jej pedagogiczną działalność z lat pięćdziesiątych: napisała książkę *Nezabudky, čili dar našim pannám* (Niezabudki, czyli podarunek dla naszych panien), którą oparła na książce Klementyny z Tańskich Hoffmanowej *Pamiętnik po dobrej matce*, umoralniającej lekturze dla dziewcząt. Zdała austriacki egzamin państwowy dla założycieli szkół i przy finansowym wsparciu swej rodziny i znajomych z Galicji założyła w Pradze pensję, w której polskie dziewczęta z Galicji razem z czeskimi dziewczętami miały się wspólnie

<sup>13</sup> H. z Wiśniowskich Zapová, *Zapisnik z let 1851–1854*. Rękopis. Literární archiv českého písemnictví v Praze, fond Honoraty z Wiśniowskich Zapové.

<sup>14</sup> Zob. K. Světlá, *Z literárního soukromí*. „Ženské listy” VIII, 1880, nr 1, s. 127–132.

uczyć. Śmierć Zapovej pokrzyżowała te ambitne i śmiałe plany, trudno jednak powstrzymać się od refleksji, że gdyby w pełni zrealizowała ciekawy projekt prasko-galicyskiego instytutu dla panien, to w ten sposób obie przestrzenie, praską i galicyjską, a w rozszerzonym sensie czeską i polską, zdołałyby niemal fizycznie do siebie zbliżyć.

Honorata z Wiśniowskich Zapová w tej części swojej pisarskiej twórczości przede wszystkim dążyła do rzeczowego, etnograficznego opisu przestrzeni, o której pamięć przyniosła z sobą do Pragi. Jednocześnie ten opis przeplatała inwokacjami lub innymi lirycznymi wstawkami, świadczącymi o tęsknocie do Arkadii, w której przebiegło jej szczęśliwe, ale utracone dzieciństwo. Posuwała się do wartościowania tych przestrzeni na korzyść krainy wspomnień, a nawet do marzeń o niespełnionym i niemożliwym do spełnienia powrocie. Jest to motyw piękny, bo pisarka na pewno była niezwykle wrażliwa na estetyczny i uczuciowy wymiar idei.

## BIBLIOGRAFIA

- Baron R., *Polsko-czeska miłość na Kresach*, w: M. Kosman (red.), *Na obrzeżach polityki*. Poznań 2009, s. 179–190.
- Olejniczak J., *Arkadia i małe ojczyzny*. Vincenz–Stempowski–Wittlin–Miłosz. Kraków 1992.
- Štěpánová I., *Obrazy a zrcadla. Etnografika a slavika v díle manželů Zapových*. „Český lid. Etnografický časopis” 2006, nr 93, s. 137–151.
- Tarajło-Lipowska Z., *Polska szlachcianka Honorata z Wiśniowskich Zapová w służbie idei słowiańskiej w Pradze*, w: T. Poźniak (red.), *Wielkie tematy kultury w literaturach słowiańskich*. Wrocław 1999, s. 57–63.
- Tarajło-Lipowska Z., *Polský prvek v českém národním obrození v osobě Honoraty z Wiśniowských Zapové*, w: M. Skřivánek (red.), *Národní obrození a rok 1848 v evropském kontextu*. Litomyšl, 1998, s. 167–172.